

nasz GŁOS POZNAŃSKI

Tenisistka nr 1 STR. 14



FOT. SŁAWOMIR BOREK / PEKAO SZCZECIN OPEN

BEZPŁATNY DWUTYGODNIK MIESZKAŃCÓW OKOLIC POZNANIA
BUK, CZERWONAK, DOPIEWO, DUSZNIKI, KLESZCZEWO, KOMORNIKI, KÓRNIK, LUBOŃ, MOSINA, MUROWANA GOŚLINA,
OPALENICA, PUSZCZYKOWO, POBIEZISKA, ROKIETNICA, STĘSZEWO, SUCHY LAS, SWARZĘDZ, TARNOWO PODGÓRNE I CZ. POZNANIA



Cezary Pazura rozbawi Komorniki

Twarz z gumy – taką ksywę nadali mi koledzy ze studiów – mówi popularny artysta. STR. 10

Strzelba Roberta Lewandowskiego wypaliła! STR. 15



FOT. ARCHIWUM ARTYSTY

Kto nie wybiera, nie ma prawa krytykować

— W podpoznańskich gminach tętni życie, sporo się tu dzieje każdego dnia. W Tarnowie Podgórny na przykład otwarto właśnie Samorządową Szkołę Muzyczną. Jaka to szansa dla utalentowanych „Janków Muzykantów” – nikogo nie muszę przekonywać. W Stęszewie pozyskano milion złotych na zajęcia pozalekcyjne dla dzieci z terenów wiejskich, a w Dopiewie, Komornikach... też prężnie działają, podobnie jak w wielu innych gminach. Staramy się w „Naszym Głosie Poznańskim” pokazywać

Tu chodzi o Polskę. A to już nie jest zabawa



Sławomir Lechna
redaktor naczelny NGP
s.lechna@naszglaspoznan.pl

osiągnięcia gmin, bo zazwyczaj mieszkańcy ich nie doceniają wychodząc z założenia, że to się „samo robi”.

A tak wcale nie jest. Wszystko zależy od ludzi, od tych którym przed rokiem w wyborach samorządowych powierzyliśmy władzę w gminach. Jeśli osobom z pasją i chęcią działania, to na efekty nie trzeba było długo czekać. Łatwo ocenić, gdzie wybrano dobrze, porównać ile się dzieje tu albo tam.

I tu mamy odpowiedź na pytanie, które w tym momencie nurtuje

zapewne wielu z Państwa: – Czy warto głosować? Wszak w niedziele kolejne wybory, tym razem parlamentarne. Ci, którzy nie chcą głosować, najczęściej pytają: „Co znaczy mój głos, jeden pośród milionów?” A właśnie, że znaczy. Najważniejsze w moim życiu były wybory z 4 czerwca 1989 roku. Cieszę się, że na nie poszedłem...

I na koniec wróć do argumentu wagi supercieżkiej. To patriotyzm. Tu chodzi o Polskę. A to już nie jest zabawa. Bo, kto nie wybiera, nie ma prawa krytykować.

Kalendarium

7 października

PIĄTEK

• W Domu Kultury w Tarnowie Podgórny o godz. 10 spotkanie z Jerzym Omelczukiem, pierwszym w Polsce artystą malującym ustami i nogami.

8 października

SOBOTA

• Inaugurację roku na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Tarnowie Podgórny, uświetni występ zespołu szantowego „Ryczące Dwudziestki”. Koncert odbędzie się w DK o godz. 15.

15 października

SOBOTA

• Cezary Pazura wystąpi w GOSiR w Komornikach, ul. Polnej 37. Początek o godz. 18. Więcej na str. 10.
• W sali Gimnazjum w Murowanej Goślinie wystąpi Czerwony Tulipan. Początek o godz. 19
• Urząd Gminy Kleszczewo wraz z Nadleśnictwem Babki i Kołem Łowieckim nr 9 Diana zapraszają na spacer po ścieżce edukacyjno-przyrodniczej w Łęknie. Zapisy trwają do 5 października w UG Kleszczewo pokój nr 6 lub tel: 618176017.

16 października

NIEDZIELA

• W kościele pw. św. Jakuba w Murowanej Goślinie obchody Dnia Papieża Jana Pawła II. Godz. 18 msza św., o 18.45 koncert chóru dziewczęcego Skowronki z Poznania.
• Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka” organizuje rajd nordic walking „Wielka pętla”, będący podsumowaniem sezonu turystycznego w Puszczy Zielonka. Trasa liczy 20 km. Start o godz. 10 na parking przy pętli autobusowej w Tucznie.
• 12. Poznań Maraton. Start: o godz. 10, ul. abpa. A. Baranika. Więcej informacji; www.marathon.poznan.pl

20 października

CZWARTEK

• Początek III Festiwalu Kultur Regionów Europy – Morawy – Region, Mała Ojczyzna. Dom Bretanii, Stary Rynek 37 w Poznaniu.

29 października

SOBOTA

• Wycieczka autokarowa Szlakiem Kościołów Drewnianych wokół Puszczy Zielonka. Zgłoszenia indywidualne (jednorazowo można zgłosić maksymalnie 5 osób) prowadzone będą w godz. 8-13 pod numerem telefonu 61 812 22 44

Biba w Lasku



Biba w Lasku przyciągnęła nie tylko wielu mieszkańców Lubonia, ale również gości.

Bitwa pod Pałędziem atrakcją festynu

Uczestnicy festynu rodzinnego „Bitwa pod Pałędziem”, który odbył się 24 września mogli zobaczyć m.in.: turniej bojowy „O złote bocianie jajo”, życie obozowe, zabawy plebejskie, wielobój rycerski i wielobój dam, szyki bojowe, a w finale inscenizację głównej przyczyny spotkania – Bitwy pod Pałędziem. Zabawie towarzyszyła muzyka rycerska, również wykonywana na żywo. – Chcieliśmy przypomnieć wydarzenie historyczne, które mogło wydarzyć się na naszym terenie – w 1331 roku, w czasach panowania Władysława Łokietka – mówi Tomasz Kruczek, reprezentant rycerskiej Drużyny Księgi i Łuku „Jazwicz”, inicjator wydarzenia. – Do końca nie wiadomo, czy rzecz się wydarzyła na naszym terenie, ale myślę, że warto



Oj, iskrzyło się...

wskrzesić legendę i sięgać po historię. Organizatorem imprezy byli sołtys i Rada Sołecka Pałędzia, Koło Gospodyń Wiejskich w Pałędziu oraz wójt gminy Dopiewo. Kto wie – może za rok znów do gminy Dopiewo zawitają rycerze. AM

Diamantowe Gody w Strykowie

Państwo Kuźniarek ze Strykowa (gm. Stęszew) obchodzili swoje wielkie święto: 60-lecie pożycia małżeńskiego. Z tej okazji, 28 września, burmistrz Stęszewa Włodzimierz Pinczak zawiązał w domu jubilatów z podarunkiem, bukietem kwiatów oraz listem gratulacyjnym, w którym wyraził nadzieję, że kolejne wspólne spędzone lata upłyną w radości i zdrowiu.

Pan Zygfryd pracował w poznańskich Zakładach Zielarskich Herbatopu. Urodził się we Wrócnynie koło Pobiedzisk, następnie wraz z rodzicami przeprowadził się do Wrócnyny pod Stęszewem. Pani Zofia zaś pochodzi ze Strykowa. Sprzedawała w sklepie oraz pracowała w barze PKP w Stęszewie, a później w Poznaniu. Po ślubie

Państwo Kuźniarkowie zamieszkali w Strykowie.

Diamantowej parze, na dalsze wspólne lata, życzymy: dużo zdrowia, spokoju, pogody ducha oraz wiele miłości. *Weronika Szypura*



Państwo Kuźniarkowie z burmistrzem W. Pinczakiem.

Wybrani z setki dzieci zdolnych muzycznie

Szczęśliwa trzydziestka – tak o sobie mogą myśleć uczniowie dwóch nowo otwartych klas w Samorządowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Tarnowie Podgórny

29 września odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego w nowej Samorządowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Tarnowie Podgórny.

Całość rozpoczęła msza święta w miejscowym kościele.

– Są tutaj dzieci, które oprócz daru życia otrzymały inne dary, potrafią śpiewać lub grać na instrumencie – mówił ks. proboszcz Adam Prozorowski.

Na badanie przydatności do kształcenia muzycznego, które odbyło się na początku września, zgłosiło się około stu osób, z których wybrano trzydzieścioro. Poziom predyspozycji kandydatów był wyrównany, więc decyzja z pewnością nie była łatwa.

– Otrzymali oni wielką szansę na rozwój talentu – mówił wójt Tarnowa Podgórno Tadeusz Czajka podczas inauguracji roku szkolnego połączonej z uroczystym koncertem, podczas którego wystąpili m.in. pedagodzy i – po raz pierwszy – uczniowie szkoły szkoły. – Powstanie szkoły to zwiędzenie oczekiwań i marzeń bardzo wielu ludzi. Wiele osób po drodze wspar-

ło naszą inicjatywę. Chciałbym im podziękować. Nie znam przykładu innej gminy wiejskiej, w której istnieje szkoła artystyczna. Od paru lat nazym działaniom we wszystkich dziedzinach przyświeca hasło: poziom wyżej. Chcemy tworzyć coraz lepsze warunki, także najmłodszym. To inwestycja w młode pokolenie. Wierzę, że przyszłości będziemy

Wójt: – Nie znam przykładu innej gminy wiejskiej, w której istnieje szkoła artystyczna

śledzić kariery artystyczne wychowanków tej szkoły. Dzieci, proszę nie zapomnijcie wtedy o Tarnowie Podgórny.

Dyrektorem Samorządowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Tarnowie Podgórny została Marzena Łopińska.

Sławomir Lechna



Uroczyste otwarcie zwiędził koncert.



Dzieci zajęły honorowe miejsca.



Wójt Tadeusz Czajka.

FOT. SZYMON HOROWSKI / SŁAWOMIR LECHNA

PROMOCJA



Reklamuj się na naszych łamach

Ogłoszenia przyjmuje biuro: Całka Reklama Druk
Poznań ul. Kopanina 28/32, tel. 61 833 27 50, kom. 601 70 66 91

lub odwiedź jedno z pozostałych naszych biur ogłoszeń:

w Poznaniu

- ul. Skryta 1, tel. 61 866 5916
- os. Sobieskiego paw. 52
tel. 61 823 57 81

w Mosinie

- Centrum Finansowe
ul. Niezłomnych 5
tel. 662 020 807

w Buku

- Redakcja NGP
ul. Smugi 84
tel. 691 895 296

Eko bębnienie – występ zespołu Drum Work.



Ptaki oraz dęby DOP i EWO

NASZ PATRONAT 1 października w Dopiewie odbył się festyn ekologiczny „Święto Drzewa”

– W naszej gminie ludności przybywa, ale nie brakuje miejsc pięknej przyrody, które musimy chronić – mówiła Zofia Dobrowolska, wójt gminy Dopiewo.

Jedną z inicjatyw ekologicznych jest posadzenie 200 dębów, m.in. przy ulicy Łąkowej. Jedno drzewko w sobotę posadziła wójt Dopiewa.

– Symboliczne, herbowe dęby otrzymały imiona, to drzewko, które ja posadziłam nazwano Dop, aż żałuję, że nie miałam drugiego o imieniu... Ewo – dodała Zofia Dobrowolska.

Podczas imprezy atrakcji nie brakowało, można było wziąć udział m.in. w wielkiej ekologicznej uczcie, zobaczyć program ekoartystyczny, doświadczyć ekologii na ekostoiśkach, poznać dziecięcych bohaterów Dopiewa: ptaki o imionach Dop i Ewo – mieszkańców trzcielńskich bagien i lasów. Wcześniej zorganizowano bardzo interesującą „Eko-Maxi-Konferencja”.

Słowa uznania należą się pracownikom firmy DHL, którzy zagospodarowali teren wokół budynku Vitalia w Konarzowie, gdzie swoją siedzibę znajduje Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Promyk”. *Sławomir Lechna*



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Trzcielina przygotowały smakołyki.



Występ Trzebrzy Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego.

W Puszczykowie będą leczyć stopę cukrzycową

Już w połowie października pierwsi pacjenci będą mogli skorzystać z nowego, wartego 2,5 mln zł, angiografu zainstalowanego w szpitalu w Puszczykowie. Po dwumiesięcznej modernizacji pomieszczeń szpital uruchomił Pracownię Angiologii.

– Będziemy mogli leczyć wszystkie schorzenia w obrębie naczyń obwodowych, przede wszystkim miażdżycę naczyń oraz problemy niedokrwienne związane z cukrzycą, w tym stopę cukrzycową. Tak zaawansowane leczenie pomoże ochronić wielu pacjentów przed amputacją – mówi Ewa Wieja, prezes szpitala. Konfiguracja techniczna urządzenia pozwala, by w przyszłości wprowadzić także innego rodzaju terapie w obrębie naczyń krwionośnych.

Angiograf zainstalowany w Puszczykowie należy do najnowocześniejszych w kraju. W Wielkopolsce tej klasy urządzenie znajduje się



Ewa Wieja, prezes szpitala.

jedynie w Pleszewie. Sam aparat kosztował 2,5 mln zł. Przygotowanie pomieszczeń – 0,5 mln. Szpital pozyskał inwestora – firmę Arterie Art.

Szpital będzie ubiegał się o kontrakt z NFZ tak, aby pacjenci ze schorzeniami naczyniowymi mogli korzystać z angiografu nieodpłatnie. *JS*

Proekologiczny Stęszew

Jedną z ważniejszych inwestycji w gminie Stęszew jest kanalizacja. Właśnie rozpoczęto prace w Sapowicach, wsi znajdującej się nad Jeziorem Strykowskim. Koszt 540-metrowej sieci w tej miejscowości to ok. 0,5 mln zł. W sumie w całej gminie do końca roku zostanie wybudowana sieć o długości 16 tys. 687 m. Koszt inwestycji to ponad 7 mln zł.

– Kanalizacja to jedno z ważniejszych naszych działań proekologicznych – mówi burmistrz Stęszewa Włodzimierz Pinczak. – Inwestycja jest o tyle ważna, że budujemy sieć w najbardziej atrakcyjnych miejscach gminy, bo znajdujących się na granicy Wielkopolskiego Parku Narodowego lub nawet w samym jego sercu oraz na obszarze Natura 2000. Znajduje się tu wiele jezior i cieków wodnych, które są realnie zagrożone zanieczyszczeniem.

Obecnie prace kanalizacyjne prowadzone są w Trzebawiu (dł. 6839

m, koszt 3.160,057 zł), a zakończono we wsiach Wronczyn-Zaparcin, części Witobla i Zamysłowa (długość 8143 m, koszt 2.982,977 zł), oraz na tzw. osiedlu sportowym w Stęszewie (dł. 1705 m, koszt 884,827 zł.).

Budowa kanalizacji na wsiach mocno obciąża budżet Stęszewa,

W. Pinczak:
Kanalizacja to jedno z ważniejszych naszych działań proekologicznych

bo gmina nie ma szans na dofinansowanie ze względu na zbyt małą tu gęstość zaludnienia.

– Nie chcemy się jednak poddać i inwestujemy – zapewnia burmistrz Włodzimierz Pinczak. *lech*

REKLAMA



Rosiak i Syn Sp. z o.o.

ul. Poznańska 168/170 Poznań - Komorniki
(przy trasie na Wrocław)

tel. +48 61 89 36 950
www.rosiakisyn.pl

Hurricane wylądował w Muzeum Fiedlera

19 września odsłoniliśmy Hurricane'a w naszym Ogrodzie Kultur i Tolerancji w Puszczykowie



Marek Fiedler przy replice historycznego myśliwca.

Ten samolot jest repliką w skali 1:1 historycznego myśliwca, na którego kadłubie wyrysowano ostateczny plan Dywizjonu 303 w Bitwie o Anglię – 126 strąconych Adolfów. Za sterami tej maszyny latał m.in. dowódca Dywizjonu, słynny as myśliwski Witold Urbanowicz.

Samolot prezentuje się znakomicie. Jan Bromski wierniej go odtworzył niż te Hurricane'y, które robi się w Anglii. Oglądaliśmy brytyjskie repliki w Dover; nasz samolot przerasta tamte dbałością o detale, np. widać na nim wszystkie nity, których jest kilka tysięcy! Jan Bromski, który wcześniej stworzył u nas „Santa Marię” i Piramidę, posiadał plany Hurricane'a z Muzeum RAF-u w Londynie i Muzeum Lotnictwa w Krakowie. Dysponował

również bardzo przydatnym w pracy modelem Hurricane'a w skali 1:24. Ten model produkcji angielskiej wypożyczył nam Aleksander Hełpa z Poznania, za co serdecznie mu dziękujemy.

„Nasz samolot jest hołdem złożonym naszemu ojcu”

Nasz samolot jest hołdem należnym wszystkim lotnikom walczącym z agresją hitlerowską, zwłaszcza tym z Dywizjonu 303, których zwycięstwa w pamiętnym 1940 roku wzbudziły podziw świata. Nie możemy zapomnieć o polskich mechanikach, którzy w warsztatach

Dywizjonu potrafili naprawiać po ciężkich uszkodzeniach samoloty nadające się do odesłania do fabryki. „Przy innej normalnej obsłudze Dywizjon już w połowie mniej więcej września 1940 przestałby walczyć z braku maszyn” – napisał Arkady Fiedler. Jest również hołdem złożonym naszemu ojcu za to, że stworzył książkę, która ocaliła pamięć o wspaniałej walce naszych myśliwców, książkę, która uwieczniła legendę ich niezwykłego Dywizjonu 303.



Marek Fiedler
podróżnik
m.fiedler@naszglaspoznan.pl

Co z aglomeracją?

Aglomeracja Poznańska to termin, który w jednych budzi nadzieję, a w innych obawę. Szczególnie mieszkańcy podpoznańskich gmin zastanawiają się, czy jest to dla nich szansa, czy też zagrożenie. W Pobiedziskach postanowiono zmierzyć się z problemem. 28 września w sali konferencyjnej hotelu i restauracji Ostoja w Pobiedziskach Letnisku odbyła się debata pod tytułem „Aglomeracja Poznańska a Pobiedziska – komu to się opłaca?”. Na zaproszenie Rady Organizacji Pozarządowych Gminy Pobiedziska, skupiającej kilkanaście organizacji pozarządowych i Stowarzyszenia Przedsiębiorców w Pobiedziskach, pojawili się prelegenci: poseł Dariusz Lipiński, wiceprezydent Poznania Mirosław Kruszyński i dr Łukasz Mikuła, radny miasta Poznania. Na konferencję przybyło kilkudziesięciu mieszkańców gminy Pobiedziska, a także władze gminy z burmistrzem Michałem Podsadą i przewodniczącą Rady Miejskiej gminy Pobiedziska Dorotą Nowacką. Gospodarzami spotkania byli Maciej Sytek, przewodniczący Rady Organizacji Pozarządowych i Jacek Durski, radny powiatu poznańskiego. Poseł Dariusz Lipiński przybliżył uczestnikom temat ustawy metropolitalnej, na którą czekają miasta pragnące stworzyć aglomeracje. Następnie dr Łukasz Mikuła przedstawił perspektywy rozwoju

aglomeracji poznańskiej, nad którymi prace trwają już od trzech lat.

Wiceprezydent Poznania Mirosław Kruszyński zajął się aspektami praktycznymi dotyczącymi aglomeracji. Po wystąpieniach prelegentów nastąpiła ożywiona dyskusja. Uczestnicy mieli wiele merytorycznych pytań. Dotyczyły np. Poznańskiej Elektronicznej Karty Aglo-

„Aglomeracja Poznańska a Pobiedziska – komu to się opłaca?” – to tytuł konferencji

racyjnej PEKA, ale także transportu, komunikacji, dróg, planów zagospodarowania. Wiceprezydent Kruszyński zwrócił uwagę na trudności, na jakie napotykają samorządy, które chcą się integrować. Główną przeszkodą jest tutaj brak ustawy metropolitalnej. Poseł Lipiński zapewnił, że będzie dalej zabiegał o przyspieszenie prac nad tą ustawą.

Debate odbyła się w ramach konkursu Super Samorząd 2011, któremu patronuje Prezydent RP. Akcję organizują Fundacja im. Stefana Batorego i Stowarzyszenie Szkoła Liderów w ramach akcji Masz Głos Masz Wybór. *Lech*

Milion złotych na wyrównanie szans

„Lepszy start – wyrównanie szans edukacyjnych w gminie Sęszew” oraz „Mój lepszy start” – takie uchwały podjęli sęszewscy radni na sesji, która odbyła się 29 września. Dzięki temu możliwe będzie uzyskanie wsparcia z Europejskiego Funduszu Społecznego.

– To duży sukces, bo chodzi o kwotę miliona złotych, która przeznaczona zostanie na wyrównywanie szans dzieci wiejskich ze szkół

podstawowych – powiedział Włodzimierz Pinczak, burmistrz Sęszewa. – Za te pieniądze będziemy mogli do końca 2013 roku dowozić popołudniami dzieci z terenów wiejskich, a więc o utrudnionym dostępie do edukacji, na zajęcia z różnych dziedzin, zakupimy też niezbędny sprzęt. Chodzi o to, by z jednej strony wspomagać rozwój utalentowanych dzieci, a z drugiej pomagać tym, które mają problemy. *Lech*

REKLAMA

Żwirownia Betoniarnia BEL-WAH sp. z o.o. Skrzynki

- beton towarowy • żwir, kruszywa
- usługi transportowe • usługi sprzętem budowlanym • własne laboratorium

ATRAKCYJNE CENY!



www.betonbelwah.pl • tel. 61-8196-271, 608-085-557



Dobry klimat w Twoim otoczeniu

■ DOSTAWA ■ MONTAŻ ■ SERWIS

**CHŁODNICTWO ■ KLIMATYZACJA
POMPY CIEPŁA ■ WENTYLACJA**

■ Kompleksowa obsługa inwestycji ■ Leasing ■ Raty



KLIMAL-TECH DOBIEŻYN, UL. MICHALIN 1

TEL. 515-158-299, 505-034-537

BIURO@KLIMALTECH.PL, WWW.KLIMALTECH.PL

Biznesmenie, skorzystaj!

Wójt Komornik Jan Broda zaprasza przedsiębiorców z terenu gminy na spotkanie dotyczące możliwości współfinansowania przedsięwzięć inwestycyjnych przy udziale środków unijnych w ramach WRPO, POIG, PROW. Spotkanie odbędzie się 18 października w Domu Kultury „Kozłak” w Chomęcicach, o godz. 17. W spotkaniu udział weźmie Maria Szwarz, zastępca dyrektora Polskiej Izby Gospodarczej Importerów, Eksporterów i Kooperacji. Twoja Firma też może na tym skorzystać! Zapraszamy do wzięcia udziału w spotkaniu. *MSz*

Dopiewo z przyjaciółmi

Przyjaciele gminy Dopiewo spotkali się 24 września w poznańskim Teatrze „Scena na Piętrze”, żeby wziąć udział w „Koncercie jesiennym na dwa świerszcze”, zorganizowanym przez wójt Zofię Dobrowolską

Sala wypełniła się po brzegi. Kogóż tam nie było? Warto wspomnieć, że w Komitecie Honorowym Koncertu znaleźli się m.in.: Małgorzata Adamczak, senator, Maria Grabkowska – Kawaler Orderu Radości, prof. Krystyna Łybacka – poseł, ks. Waldemar Hanas – dyr. Caritas Archidiecezji Poznańskiej, Arkady Fiedler – poseł i podróżnik, Wojciech Korda – legenda polskiej muzyki rozrywkowej, prof. Michał Pawlaczyk z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, dr Adam Sandauer – prezes Stowarzyszenia Primum Non Nocere.

Program odważnie łączył klasykę z muzyką rozrywkową. Nastrajał dźwiękiem, a słowem pobudzał do refleksji i bawił. Publiczność mogła usłyszeć tego wieczoru brzmienie najprawdziwszego stradivariusa, na którym zagrała skrzypaczka londyńskiej Royal Academy of Music – Marta Pawłowska. Przedstawiła „Kaprys” Wieniawskiego i kilka utworów Paganiniego. Program ułożył Tomasz Pawłowski, laureat złotej płyty w piosence poetyckiej, aktor i filantrop. Nie zabrakło jego autorskich piosenek (m.in. „Ptaki”, „Wódeczka”), muzycznych wędrowców z poezją najwyższej próby („Jeśli to nie jest miłość” – F. Petrarki, „Czaty”



Publiczność miała okazję usłyszeć brzmienia stradivariusa pod smyczkiem Marty Pawłowskiej.

Gmina Dopiewo ma wielu przyjaciół wśród artystów

– A. Mickiewicza), jak również piosenek z puentą innych autorów – m.in.: A. Osieckiej – utwór tytułowy programu G. Turnaua – „Bombonierka”). Wokalnie Tomaszowi Pawłowskiemu towarzyszyła Lidia Leitgeber. Na for-

tepienie przygrywał prof. Arnold Dąbrowski z Uniwersytetu Muzycznego w Poznaniu na zmianę ze Sławomirem Sikorą. Dobre brzmienie współtworzyli: Tomasz Szmyt, Przemko Skalec, Maciej Śloniewski, Marcin Mak, a drugim „świerszczem” była Natalia Czaja-Jagielska. Koncert poprowadził Damian Wilk – aktor Teatru Pomorskiego.

W wielkim finale na scenę weszli podopieczni Warsztatów Terapii



Zofia Dobrowolska powitała przyjaciół gminy Dopiewo.

Zajęciowej w Dopiewie, które prowadzi Stowarzyszenie Kulturalne im. P. Lemańskiej. Przygotowali pod kierunkiem Sławomira Sikory i wykonali, otrzymując owacje na stojąco utwory: „Czy ten pan i pani są w sobie zakochani” z repertuaru A. Wyszkonii oraz „Kwiat jednej nocy” z repertuaru Alibabek.

Po koncercie uczestnicy lampką szampana przypieczętowali przyjaźń z gminą Dopiewo. A. Mendrala

Zakopali kapsułę czasu

Mieszkańcy gminy Czerwonak 26 września zakopali kapsułę czasu i grali w klasy na wernisażu wystawy: „Ludzie, obrazy, emocje”.

W lutym w gminie Czerwonak rozpoczął się projekt artystyczno-historyczny realizowany przez GOK Sokół, a związany z sześćsetną rocznicą pierwszego wzmiankowania miejscowości Czerwonak w dokumentach. Od początku zakładał on szeroki udział mieszkańców we wszystkich działaniach zarówno artystycznych, jak i historycznych. Jednak najważniejszą część projektu stanowi wystawa, na której zaprezentowane zostały zgromadzone wśród mieszkańców eksponaty: pamiątkowe meble, przedmioty i zdjęcia oraz zaprezentowane przy pomocy rozmaitych nośników wywiady, wspomnienia i prezentacje.

Wernisaż odbył się 26 września w wyjątkowo zaaranżowanej hali, gdzie zwiedzający mogli przenieść się w czasie, podziwiając domowe przestrzenie z dawnych lat, zagrać w klasy, usiąść przy szkolnym sekretarzyku, wsłuchać się w historie naszych dziadków bądź spisać wspomnienia w specjalnie przygotowanej księdze.

Inaugurację wystawy poprzedziło sadzenie drzewa w miejscowym parku. Wystawa będzie czynna do 21 października. Daria Nowak

Jeden bilet

1 października system komunikacji autobusowej Lubonia, Komornik i Poznań został w pełni zintegrowany. To ważna i rewolucyjna zmiana dla wielu mieszkańców. 30 września w sali sesyjnej UM Luboń odbyła się w tej sprawie konferencja prasowa.

Od soboty „wszystkie linie komunikacji miejskiej w Luboniu (obsługiwane przez Przedsiębiorstwo Transportowe Translub Luboń) oraz linie 117 i 117Bis (obsługiwane przez ZUK Komorniki) zostały włączone do systemu komunikacji miejskiej Poznań. Oznacza to, że na liniach tych obowiązywać będzie jedna taryfa biletowa (wspólny bilet) na przejazdy do Poznań oraz na terenie Poznań. Cały Luboń

oraz miejscowości Wiry i Komorniki (linie 701 i 702) znajdować się będą w strefie taryfowej B, a Poznań – w strefie A. Na przejazdy pomiędzy Komornikami, Luboniem a Poznaniem niezbędny będzie bilet obowiązujący w strefach A+B (bilety okresowe oraz bilety jednorazowe jednorazowe) lub A+B+C (bilety jednorazowe czasowe – na 30, 60 i 120 minut). Przy przejazdach wyłącznie na terenie Lubonia lub pomiędzy Luboniem a Komornikami wystarczy posiadanie biletu na samą strefę B”. Na liniach 103, 116 i 116Bis nadal będzie obowiązywała taryfa opłat ZUK Komorniki. Planowana integracja niniejszych linii przewidywana jest na 2012 r. *red*

Działają wspólnie na rzecz niepełnosprawnych

VI Festyn Integracyjny dla osób niepełnosprawnych pt. „Pożegnanie lata”, zorganizowany został 24 września w bazie Związku Harcerstwa Polskiego Buk w Rybojedzku. Dopisała pogoda, frekwencja i humor. Wszystko dla osób niepełnosprawnych ze Stęszewa, Buku i Dopiewa.

– To nie jedyne wspólne przedsięwzięcie tych trzech gmin, bo poza współpracą harcerzy i Ośrodków Pomocy Społecznej, tworzymy grupę lokalnego działania Źródło – powiedział Włodzimierz Pinczak, burmistrz Stęszewa. Warto podkreślić ogromne zaangażowanie młodzieży, harcerzy i wolontariuszy.

– Było tylu chętnych do pomocy, że urządziliśmy swoisty casting na wolontariuszy, bo wybrać mogliśmy tylko 20 osób – powiedziała Mirosława Walkowiak, kierownik OPS w Stęszewie.

Na wszystkich uczestników festynu integracyjnego czekało wiele atrakcji, np. przejazd bryczką, konkurencje plastyczne, malowanie twarzy, zabawy i tańce.

Lech



Burmistrz Włodzimierz Pinczak w towarzystwie pań z OPS w Stęszewie.



Wolontariusze ze stęszewskiego Gimnazjum.

REKLAMA

KAMIENIARSTWO

Wielkaweś, ul. Ogrodowa 5, tel. 61 8140 448, 607 584 069, granit@granit2.com.pl
Marmury Granity Parapety Schody Błaty Kominki

NAGROBKI

Buk, ul. Boh. Bukowskich 11 Tel. 61 8149 483, 721 282 810
Zapraszamy od pon. do pt. 8-17, sob. 8-14

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Sprawdź ceny na jesień!

Nowe zasady obowiązujące w programie „Rodzina na swoim” spowodowały, że drastycznie spadła liczba mieszkań, których zakup może być objęty dofinansowaniem z budżetu państwa

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów spółka Family House zaproponowała odświeżone ceny w inwestycji PERŁA, która powstaje przy ul. Kosińskiego w Poznaniu, dzięki czemu mieszkanie można już kupić za 4400 zł netto/mkw.

Od września limity cen kwalifikujące do rządowej pomocy spadły o około 29 proc. na rynku pierwotnym i 43 proc. na rynku wtórnym. To spowodowało znaczne obniżenie liczby mieszkań dostępnych w programie lub nawet jego całkowite zamrożenie w wielu miastach. Zdając sobie sprawę, że program dla wielu osób jest jedyną szansą na zakup własnego M, Family House wprowadziło do swojej oferty nowe ceny. – W przypadku naszej spółki, do tej pory wszystkie oferowane przez nas nieruchomości kwalifikowały się do programu „Rodzina na

swoim”. Po wprowadzeniu zmian, mimo że mamy jedno z najtańszych mieszkań w Poznaniu, tylko niektóre z nich, mogły być objęte rządową dopłatą – mówi Izabella Łukomska-Pyżalska, wiceprezes Family House. – Postanowiliśmy zatem dać możliwość większej grupie klientów na posiadanie mieszkania, w związku z tym zaproponowaliśmy nowe ceny w inwestycji PERŁA – dodaje I. Łukomska-Pyżalska.

W projekcie tym deweloper oferuje nieruchomości już od 4400 zł netto za m kw., co jest dużo poniżej nowych limitów programowych. Co więcej przy średniej cenie kształtującej się w Poznaniu na poziomie 5500 zł netto, propozycja Family House jest jedną z najlepszych dostępnych propozycji na rynku. Warto podkreślić, że budynek mieszkalny PERŁA powstaje w centrum



„Perła” powstaje w centrum miasta.

miasta, przy ul. Kosińskiego. W tym 7-kondygnacyjnym budynku znajdują się 94 mieszkania, w tym kawalerki o powierzchni około 37 m kw., lokale dwupokojowe o metrażu od 36 do 57 m kw. i trzypokojowe około 70 m kw. Parter nieruchomości w całości został przeznaczony na lokale handlowo-usługowe, dzięki czemu mieszkańcy, niemal bez wychodzenia z domu, będą mogli zaspokoić swoje najbardziej podstawowe po-

trzeby. Deweloper przewidział także budowę podziemnej hali garażowej, przy której obecnie prowadzone są prace.

Co ważne spółce udaje się połączyć wysoką klasę wykończenia z atrakcyjną ceną. A to wszystko za sprawą tego, że jako nieliczna na poznańskim rynku od początku łączy działalność deweloperską z budowlaną, a więc nie tylko sprzedaje ale również buduje wszystkie swoje

inwestycje. – Dzięki temu, że nie zlecamy budowy zewnętrznym firmom ograniczamy koszty, co sprawia że mamy konkurencyjne ceny. Z tego względu mogliśmy w innych projektach powstających również w Poznaniu zaproponować cenę już nawet od 4 000 zł netto za m kw., a w naszej podmiejskiej inwestycji w Czapurach od 2560 zł netto za m kw. – przekonuje I. Łukomska-Pyżalska.

Zaletą wszystkich projektów realizowanych przez Family House jest przestronność i funkcjonalność mieszkań, wysoka estetyka i jakość wykorzystywanych materiałów. W standardzie deweloperskim lokale posiadają drzwi antywłamaniowe, parapety wewnętrzne marmurowe, zewnętrzne granitowe, rolety, wszystkie instalacje, grzejniki oraz dostęp do telefonu i Internetu.

Przyjęty standard prowadzenia działalności znajduje uznanie wśród klientów. Deweloper nie narzeka bowiem na brak zainteresowania swoimi inwestycjami. W tym roku sprzedał już około 100 mieszkań, tym samym udowadniając że jego oferta spełnia oczekiwania wielu mieszkańców Wielkopolski.

red

REKLAMA

dom o jakim **MARZYSZ** wysoki standard wykończenia, atrakcyjne lokalizacje, pomoc w otrzymaniu kredytu, możliwość wykonania prac w ramach opcji dodatkowych, szybki termin realizacji inwestycji



SPRAWDŹ NOWE CENY!

PERŁA - MIESZKANIA
UL. KOSIŃSKIEGO W POZNANIU

Wyjątkowa architektura, wysoki standard i jakość wykończenia
Mieszkanie 2 pok. 46 m² w cenie 226 527 zł netto.
Cena od 4200 zł netto/m²

ZAPRASZAMY NA TARGI MIESZKAŃ 15-16 PAŹDZIERNIKA, MTP HALA NR 3, STOISKO NR D1



KORAL - MIESZKANIA
UL. CZEREMCHOWA W POZNANIU
Ostatnie mieszkanie 79 m² z tarasem 74m²
w cenie 451 601 zł netto.
Zmiana układu pomieszczeń w cenie!



OSIEDLE LEŚNE IV ETAP II
W CZAPURACH
Mieszkania 3 pokojowe z garażem o łącznym metrażu 97m² w cenie 249 000 zł netto
Cena od 2560 zł netto/m²

FAMILY HOUSE Sp. z o.o., 61-888 Poznań, ul. Półwiejska 28/5

tel. 061 8534 100, kom. 503 038 578

www.familyhouse.pl, info@familyhouse.pl

Najbardziej aktywny poseł z Poznania i powiatu

Cztery lata temu głosami mieszkańców Poznania i powiatu poznańskiego został po raz drugi wybrany posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z listy Platformy Obywatelskiej. **Dzisiaj Dariusz Lipiński, bo o nim mowa, przedstawia naszym Czytelnikom sprawozdanie z działalności w parlamencie**



Dariusz Lipiński – najaktywniejszy poseł Poznania i powiatu.



Posel Dariusz Lipiński miał 178 wystąpień na posiedzeniach Sejmu RP.



Poznański poseł interweniuje też bezpośrednio u prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Praca w Sejmie polega na tworzeniu dobrego prawa...

Pracując w Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji ds. Unii Europejskiej byłem sprawozdawcą 17 projektów ustaw. Dotyczyły one m.in. unikania podwójnego opodatkowania dochodów Polaków pracujących za granicą, ułatwiania kontaktów naszych rodaków z dziećmi przebywającymi z drugim rodzicem w obcych krajach oraz naszej polityki europejskiej.

Zainicjowałem prace nad ustawą chroniącą użytkowników telefonii komórkowej przed nieuczciwymi konkursami i loteriami esemesowymi.

...ale najważniejszy jest bezpośredni kontakt z wyborcami

W trakcie kadencji przyjąłem osobście kilkaset osób, a o wielu sprawach informowałem mnie Państwo także listownie, telefonicznie lub mejlem. Efektem tego jest 178

wystąpień na posiedzeniach Sejmu, 188 interpelacji, 55 zapytań poselskich, 10 pytań w sprawach bieżących oraz 18 oświadczeń. To najwyższa aktywność spośród wszystkich posłów z okręgu poznańskiego.

Moje interwencje dotyczyły spraw dotyczących każdego z nas: służby zdrowia i opieki społecznej, szkół, przedszkoli i uczelni wyższych, bezpieczeństwa, dróg i kolei, podatków, spraw pracowniczych i mieszkaniowych, emerytur i rent. Często reagowałem na przypadki bestialskiego znęcania się nad zwierzętami – to mój obowiązek jako członka Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt.

Trzeba umieć walczyć o polskie sprawy w Europie...

Od 2 lat jestem przewodniczącym polskiej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, pełnię też funkcję wiceprzewodniczącą całego Zgromadzenia.

W Radzie Europy byłem inicjatorem upamiętnienia 20. rocznicy upadku komunizmu, ze szczególnym uwzględnieniem roli Solidarności i polskich wyborów z 4 czerwca 1989 r. Interweniowałem w obronie polskiej mniejszości na

**Bilans kadencji:
178 wystąpień
na posiedzeniach,
188 interpelacji,
55 zapytań...**

Litwie, doprowadziłem do przeprowadzenia pilnej debaty na temat sytuacji na Białorusi.

Skutecznie broniłem polskiego prawa w dziedzinie ochrony wolności religijnej oraz klauzuli sumienia lekarzy, działałem też na rzecz

przeciwdziałania prześladowaniom chrześcijan na świecie.

...ale przede wszystkim skutecznie bronić interesów Poznania i Wielkopolski w stolicy

W działalności poselskiej najczęściej miejsca poświęciłem sprawom bezpośrednio dotyczącym mieszkańców Poznania i Wielkopolski, szczególnie infrastrukturze transportowej: ekspresowym obwodnikom Poznania, szybkiej kolei (tzw. „Ygrek”), modernizacji Ławicy i Dworca Głównego.

Zabiegałem o uruchomienie i dofinansowanie: Traktu Królewsko-Cesarskiego, Zachodniego Centrum Chorób Serca i Naczyń, kanalizacji Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka i okolic, a także o aparaturę do wczesnego wykrywania nowotworów (PET). Wielokrotnie interweniowałem w sprawach przyszłości Międzynarodowych

Targów Poznańskich, Zakładów Cegielskiego oraz Enei.

Efektom moich starań było trzykrotne uruchomienie, w latach 2008, 2010 i 2011, specjalnego funduszu dla uczestników Czerwca 56. Interweniowałem też w sprawie świadczeń dla ofiar pracy przymusowej deportowanych w czasie II wojny światowej.

Zawsze staram się przybliżyć historię, tradycję i kulturę Wielkopolski. W Sejmie przypominałem o takich wydarzeniach jak Powstanie Wielkopolskie, Poznański Czerwiec '56 i PeWuKa. *red*

Pełną dokumentację aktywności posła Dariusza Lipińskiego w Sejmie RP znajdziecie Państwo na stronach:

- <http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/208.htm>
- <http://www.dariuszlipinski.pl>

Obwodnica Pobiedzisk priorytetem

Rozmowa z Andrzejem Kordianem Aumillerem, byłym ministrem budownictwa, kandydatem do Sejmu RP

Rozmawiamy na Rynku w Pobiedziskach, gdzie spotkaliśmy się usiłując przejść przez ulicę na drugą stronę. Nie jest to łatwe jednak, bo pędzi samochód za samochodem, tir za tirem. Można tylko współczuć mieszkańcom...

— Panie Redaktorze niestety, może być jeszcze gorzej, bo natężenie ruchu spotęguje się, gdy powstanie szybka droga S5. Otóż chcąc wjechać z drogi krajowej nr 5 na budowaną drogę ekspresową S5 konieczny będzie wjazd do Pobiedzisk. Do tej pory przez miasto przejeżdżało ponad 7 tysięcy pojazdów. W ostatnim czasie, kiedy wprowadzono opłaty za korzystanie z drogi 92 Warszawa – Berlin oraz po zainstalowaniu dodatkowych bramek na autostradzie A2, ruch zwiększył się znacznie. Jak mnie poinformowano w Urzędzie Miasta Pobiedziska, można przyjąć, że obecnie przez centrum Pobiedzisk, zabytkowy rynek oraz przez ul. Kostrzyńską, przy której znajduje się Zespół Szkół, w którym uczy się 1200 uczniów, przejeżdża 9 do 10 tysięcy samochodów, z czego 1/3 to tiry. Opisaną trasą przejeżdżają też cysterny z paliwem jadące z bazy w Rejewcu. Z powodu takiej sytuacji jakość życia w mieście bardzo się

pogarsza. Budowa obwodnicy staje się najważniejszym priorytetem.

Czy jej budowa jest realna?

— Tak, jak najbardziej. W pobliżu torów kolejowych można wybudować podziemny przejazd. Obecnie znajduje się tam już przepust i w tym miejscu powinien zostać wybudowany tunel tak by można poprowadzić ruch z drogi krajowej na drogę, która pełniłaby funkcję obwodnicy miasta. Podobne rozwiązanie zastosowano w Swarzędzu.

Gminy zapewne nie stać na taką inwestycję...

— Ze względu na to, że byłoby to połączenie drogi krajowej nr 5 Poznań – Gdańsk z drogą powiatową Kiszewo – Kostrzyn-Sroda Wlkp. Inwestycję tą bezwzględnie powinna sfinansować Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oraz Starostwo Poznańskiego.

Co do tej pory zrobiono w tej sprawie?

— Według moich informacji uchwalono Studium Uwarunkowań

i Zagospodarowania Przestrzennego, w którym uwzględniono obwodnicę na długości 1,7 km i prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie uchwalony plan miejscowy, który pozwoli zrealizować tę inwestycję. W rozmowie z Burmistrzem dowiedziałam się, że gmina jest gotowa wykupić grunty pod tę inwestycję i wybudować 1,7 km obwodnicy natomiast nie będzie jej stać na wybudowanie tunelu pod torami kolejowymi. Mogę zapewnić, że uzyskując mandat poselski będę monitorował przebieg tej inwestycji. Dotychczasowe moje dokonania świadczą o tym, że jestem skuteczny w dążeniu do celu.

O co jeszcze chce Pan zabiegać jako poseł?

— Podstawowa sprawa to pomoc młodym ludziom w zakupie mieszkania. Polskę dzieli przepaść pokoleniowa jeśli chodzi o ilość mieszkań na 1000 mieszkańców. W Polsce średnia wynosi 370, średnia unijna 470 a w starych państwach unijnych 540. Od wielu lat w naszym kraju przekonuje się młodych ludzi, że jedynie kredyt hipoteczny pozwala uzyskać klucz do mieszkania. Przez to młodzi



FOT. ARCHIWUM

ludzie nakładają sobie „homonto” na 35 lat, a co gorsze zatrzymana zostaje ich mobilność zawodowa. Dlatego proponuję kilka rozwiązań. Po pierwsze, budownictwo w partnerstwie publiczno-prywatnym, w tym celu tworzy się spółkę celową do której gmina wniosłaby grunt, wzięłaby na siebie przygotowanie planów miejscowych i wszelkie uzgodnienia, a inwestor sfinansowałby budowę. Gmina otrzymałaby w zamian część mieszkań. Jeśli państwa polskiego nie stać na wspieranie budownictwa z budżetu to może przekazać grunty pod budownictwo społeczne, a to przyczyni się do nakręcenia koniunktury

w gospodarce. Następna sprawa to budownictwo na wynajem przez inwestorów, ale z ustawą, która zapewniałaby bezpieczeństwo wynajmu. Ostatnia propozycja, to sprzedaż mieszkań w leasingu. Właściciel firmy mógłby wtedy kupić mieszkanie na firmę i w nim zamieszkać, ale mógłby również kupić mieszkania dla pracowników. Mógłby też po np. 10 latach przekazać im to mieszkanie, pod warunkiem spłacania pozostałych rat. To wiązałoby się ze spłaceniem dalszych rat. Dodam, że w kryzysie, każda złotówka wydana na wspieranie budownictwa mieszkaniowego przynosi 30 złotych zysków w postaci podatku VAT. Biorąc prosty przykład 100 tys. mieszkań to np. 100 tys. wariantów, sprzętu AGD, RTV, mebli itd. a od tego mamy podatek VAT, który zasila budżet państwa. Mam wielką szansę w stosunku do Unii Europejskiej budować mieszkania. Trzeba wszystko zrobić, by Polska nie wpadła w „dołek finansowy”. Rządzący powinni sobie zdawać sprawę, że podstawowa komórka społeczna jaką jest rodzina musi mieć zapewnione mieszkanie.

Rozmawiał Sławomir Lechna

Andrzej Kordian Aumiller – kandydat do Sejmu RP, lista nr 3, poz. 4 – www.aumiller.com.pl

Piotr Batura: „Senat dla Obywateli”

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Nazywam się Piotr Batura. Jestem niezależnym kandydatem na Senatora Rzeczypospolitej Polskiej. Mam 50 lat, dwóch dorosłych synów i niedługo zostanę dziadkiem mojej wymarzonej wnuczki. Od wielu lat prowadzę firmę rodzinną. Moją pasją są podróże oraz kibicowanie Lechowi Poznań. Ta drużyna zajmuje w moim sercu bardzo dużo miejsca. Jestem członkiem Wiary Lecha, a także organizacji charytatywnej Kiwanis Polska.

Jestem współzałożycielem i Prezesem Stowarzyszenia Ruch Demokratyczny Akcja Obywatelska. Działalność społeczną staram się łączyć z biznesem nie zapominając o tym, że mamy tylko jedno życie i należy je wykorzystać jak najlepiej.

W samorządach udzielam się od przełomu związanego z Okrągłym Stołem. Gdy miałem 28 lat brałem udział w Wielkopolskim Komitecie Wyborczym „Solidarność”. Później czynnie uczestniczyłem przy organizowaniu pierwszych demokratycznych wyborów do Sejmu w 1989 roku. Brałem udział w niezapomnianych wyborach samorządowych w 1990 roku. W samorządach zaistniałem w latach 1990-2002 w gminie Rokietnica. Przez 3 kadencje pełniłem różne funkcje – Przewodniczącym Komitetu

Oświaty, V-ce Przewodniczącym Rady Gminy Rokietnica, aż po Przewodniczącym. Jestem osobą niezależną i nigdy nie byłem związany z żadną partią polityczną, tym samym nie odpowiada mi kandydowanie z list partyjnych.

Wprowadzenie Jednomandatu Okręgów Wyborczych skłoniło mnie do kandydowania do Senatu. Uważam także, że koniecznym jest przebudowanie, a właściwie odbudowa znaczenia Izby Wyższej Parlamentu. Nie może być tak, że jest on jedynie kalką Sejmu, która pieczętuje to, co ma zaakceptować z woli Rządu.

Senat musi nabrać zupełnie nowej jakości. Musi stać się kreatywny i dać Obywatelom Polski realny kontakt z władzami ustawodawczymi. Senat jako pierwszy powinien stać się obywatelsko-samorządowym głosem w dyskusji ustawodawczej i legislacyjnej. Mam nadzieję, że tak się stanie. I będę mógł brać czynny udział w tej przemianie, powinna to następować w sposób systemowy. Społeczeństwo na takie coś czeka. Uważam, że mieszkańcy danego regionu będą mieli wtedy większy i realny wpływ na to, co się dzieje dookoła nich. Dotyczy to bezpośrednio nas wszystkich, także powinniśmy mieć możliwość realnego

wpływu na stanowione prawo. Samorządy powinny, tym samym dać możliwość ludziom wypowiadania się w konkretnych sprawach.

Wielkopolska i powiat Poznański to moje miejsce, tutaj się wychowałem, mieszkam, działam. Znam problemy i wiem, czego ludzie oczekują. „Był byś stąd, byś był nasz i słuchał tego co chcemy Ci powiedzieć” Na tym właśnie pragnę oprzeć swoją kandydaturę. Może zabrzmieć to niewłaściwie, ale uważam, że Wielkopolanie właśnie powinni dać przykład zarządzania swoim regionem. Mamy wiele przykładów w innych krajach – powinniśmy im się przyglądać i brać to, co najlepsze. Nie wolno nam jednakże zapominać o tym, że zawsze trzeba to dostosować do swoich warunków i wprowadzić właściwie. Każdy naród ma swoją historię i specyfikę. My, tutaj słysząc z gospodarności, a uważam, że przyszłość leży właśnie w budowaniu gospodar-

ki i właściwym nią zarządzaniu. Na każdej płaszczyźnie. Od swojego podwórka do całego Państwa.

Z drugiej strony mam już solenne dosyć wojny polsko-polskiej i skamieniałego układu PO-PIS-owskiego. Członkowie tych partii żyją jakby w innym Świecie. Ciągłych utarczek między sobą. Tak jakby znajdowali się za jakimś murem albo w jakimś kokonie bardzo odległym od życia codziennego Polaków. Tak naprawdę wiadomo, że jeśli wydarzy się cokolwiek to PIS i jego poplecznicy winą za to obarczają Tuska i Rząd. Za jego działania lub brak działania. Za to po prostu, że jest. Wiem, że to obowiązek opozycji, ale powinno mieć to oparcie merytoryczne. A tak nigdy nie jest. Każde zdarzenie do tego doprowadza. PO natomiast zatraciło zaufanie społeczne swym marazmem i bezczynnością.



Ich opowieści o „Zielonej Wyspie” i kolejnych kilometrach autostrad nikt już nie wzruszają. To, co teraz na przykład premier Tusk chce zrobić, dwa tygodnie przed wyborami, w rozmowach z kibicami, także zakrawa na tanią kampanię wyborczą.

Przykładam także dużą wagę do działania organizacji pozarządowych. Uważam, że to jest bardzo mocna i wciąż niewykorzystana siła w Polsce. Fundacje, Stowarzyszenia i inne Organizacje pozwalają czynnie działającym ludziom angażować się w konkretne sprawy i cele. Uważam, że mają oni dużo do powiedzenia także w polityce i należy to wykorzystać.

Bardzo ważną sprawą jest nawiązywanie i utrzymywanie stałego kontaktu z wyborcami. Nie tylko w momencie kampanii wyborczej. Mam swoją stronę internetową - www.piotrbatura.pl, czynnie udzielam się na Facebooku. Jeśli zostanie wybrany, w moim biurze każdy zostanie wysłuchany i każdej zgłoszonej sprawie postaram się dokładnie przyjrzeć. Postaram się także często odwiedzać Gminy i dokonywać spotkań z ludźmi, których głos jest najważniejszy.

Startuję z hasłami – „Mądrość jest w ludziach” i „Senat dla Obywateli”.

Konkursy

Galowy Wieczór Kabaretowy

• 21 listopada w hali nr 2 MTP w Poznaniu odbędzie się Galowy Wieczór Kabaretowy. Wystąpią: Ani Mru Mru, Kabaret Młodych Panów, Smile. Dla naszych czytelników mamy jedno podwójne zaproszenie. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: Jakie kabarety powołano do polskiej reprezentacji dowcipu? Bilet wyślemy osobie, która jako pierwsza nadeśle prawidłową odpowiedź na adres kontakt@naszglaspoznan.pl.

Polacy kochają dobry humor i piłkę nożną. Do tej pory jednak musieli wybierać między meczem, a występem kabaretowym, teraz pojawiło się połączenie tego co najlepsze w obu widowiskach. Piłkarska Gala Kabaretowa to gwiazdy najlepszego żartu w blisko trzygodzinnym programie, tematycznie poruszającym się wokół piłki nożnej. Do polskiej reprezentacji dowcipu powołano Kabaret Ani Mru-Mru, Kabaret Młodych Panów oraz Kabaret Smile. Ta najlepsza jedenastka (grająca jednak w dziesiątkę) nie pozwoli nikomu nawet na chwilę nudy, strzelając doskonałymi pointami, dryblując skeczami i przepuszczając błyskotliwe kontry humoru. W programie nie zabraknie także silnego punktu przygotowanego specjalnie dla kobiet, w którym nasi dzielni zawodnicy Piłkarskiej Gali Kabaretowej wcielią się w rolę kibiców śpiewających swoim partnerkom o wyzwaniu jakie przed nimi stoi. Gwarantujemy, że ten skecz urzeknie każdą, obecną na występie panią. Bilety do nabycia: www.biletynakabarety.pl, www.bilety24.pl.

Ray Wilson w Eskulapie

Wcześniej, bo 19 października o godz. 20 wystąpi Ray Wilson. Dla naszych czytelników mamy jedno podwójne zaproszenie. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: Członkiem jakiego zespołu był w przeszłości Ray Wilson? Bilet wyślemy osobie, która jako pierwsza nadeśle prawidłową odpowiedź na adres kontakt@naszglaspoznan.pl. Niedawno odbyła się premiera Boxu Genesis vs. Stiltskin zawierającego oprócz wydawnictwa Genesis Classic długo oczekiwany album studyjny Ray Wilson & STILTSKIN „Unfulfillment”. Materiał, który znalazł się na tym albumie to z jednej strony potężny ładunek energii w utworach opartych na masywnie brzmiących gitarach a z drugiej strony osobiste teksty, ballady oraz ciekawe aranżacje instrumentów smyczkowych. Bilety do nabycia: www.bilety24.pl, CIM, sklep Rock Long Luck. red

Artysta o twarzy z gumy

NASZ PATRONAT

Cezary Pazura 15 października wystąpi w Komornikach

Warto być zameldowanym! Przy najmniej w gminie Komorniki, bo można na tym tylko skorzystać. Na przykład kupić bilety w cenie zaledwie 20 zł na występ Cezarego Pazury! I mieszkańcy skorzystali z tego przywileju. Wejściówki rozeszły się jak przysłowiowe gorące bułeczki. Pozostały te w cenie 40 zł. Do nabycia są w Gminnym Ośrodku Kultury i filiach oraz w GOSiR, Centrum Informacji Miejskiej w Poznaniu oraz na ebilet.pl.

Publiczność wciąż lubi Cezarego Pazurę, który w tym roku obchodzi 25-lecie pracy na scenie! Jaka jest jego recepta na popularność?

— Nigdy nie myślałem o sławie, popularności. Naprawdę. Produkuje filmy, programy, reklamy, zajmuję się aktorstwem. Może gdybym sam nie produkował, to od kilku lat byłbym bezrobotny? I co, czy wtedy byśmy rozmawiali? Chyba nie. Bo musiałbym uciec z tego kraju. I pracować przy rozładowywaniu wagonów. Silny jestem. Ćwiczę, to jeszcze dałbym radę porobić szpadlem. Chcę wciąż się rozwijać, a nie odcinać kupony od swojej popularności.

Publiczność obecnie bardziej chyba kojarzy Cezarego Pazurę z kabaretem niż z aktorstwem...

— Bo mnie aktorstwo coraz mniej interesuje. I to jest problem.

Czy Cezary Pazura – kabareciarz narodził się w „13 posterunku”?

— Bakcyła połąkłem dużo wcześniej, bo jeszcze na studiach. Byłem tym szczęśliwym rocznikiem, który jeździł na wakacyjne warsztaty kabaretowe, prowadzone przez Zenona Laskowika. To zresztą zaowocowało moją sezonową współpracą ze słynnym kabaretem Tey. Laskowik jest dla mnie guru, jeśli chodzi o budowanie tekstów, szukanie pointy, rodzaj poczucia humoru i klasę bycia na scenie. Bardzo podobało mi się w nim to, że tworzył skecze obyczajowe, a mało wtrącał się w politykę.

Jak się obserwuje na scenie Cezarego Pazurę, to widać ogromną energię, optymizm. Czy coś może go w życiu złać?

— Nie ma szans. Jestem absolutnym optymistą. Dobrym organizatorem swego życia. Aktorstwo to dla mnie tylko element życia. Bo dla mnie najważniejsze jest życie, które toczy się w moim domu. Życie ma tyle smaków, tyle barw. Można pojeździć na nartach, obejrzeć w kinie fajny film.

Pasikowski powiedział, że jedynym aktorem, do którego można przyrównać Cezarego Pazurę jest... pies Pluto.... Co na to artysta?



Cezary Pazura na scenie występuje już 25 lat.

Cezary Pazura: Dla mnie najważniejsze jest życie, które toczy się codziennie w moim domu

— To nie wszystko. Dalej powiedział – dlaczego. Bo w ciągu sekundy może zagrać kilka stanów... psychicznych. Twarz z gumy, taką nadali mi ksywę koledzy ze studiów. Ja sam miałem dwóch idoli. Jeden to oczywiście Charlie Chaplin. Moim drugim idolem był Louis de Funes, który potrafił zrobić 30 min na sekundę. I to nie były głupie miny.

Dziecięcym idolem Czarka Pazury był Janusz Gajos, ale pierwsze spotkanie z Jankiem z „Czterech pancernych” okazało się wielkim rozczarowaniem...

— W Ujeździe pod Tomaszowem Mazowieckim kręcono scenę, w której czołg „Rudy” przebił mur. Z Niewiadowa, w którym mieszkalem, było tam niedaleko. Tata powiedział, że zabierze mnie na plan, żebym zobaczył Janka. Na tę okazję założyłem nawet specjalny pamiątnik na autografy. Wyobrażałem sobie w swej dziecięcej

wyobraźni, że Janek mnie weźmie na kolana i powie: „Cześć Czarku, fajnie że przyszedłeś. Może chcesz przymierzyć hełmofon?”. Nie mogłem spać, tak to przeżywałem. Ciągłe śnił mi się Janek, hełmofon, znowu Janek, Szarik i znowu hełmofon. Wreszcie rano tata wsadził mnie do kosza na kierownicy roweru i pojechaliśmy. Dla mnie to był całkowity szok. Zdołałem zdobyć odcisk łapy Szarika, a tata załatwił mi podpis od Grigorija. To jednak nie było to. Przecież chciałem Janka. I nagle marzenia jakby się spełniły. Nadchodził Janek i tłukąc hełmofonem po oficerkach, spierał się z jakimś facetem. Być może był to kierownik produkcji, który nie wypłacił kasy na czas? Licho wie. Dla mnie liczył się tylko Janek. Podskoczyłem do swojego bohatera ze słowami: „Janku, Janku drogi, czy mógłbyś cię prosić o autograf?”. A on po prostu ryknął: „wypier...” i poszedł dalej. Nawet nie spojrzał. Chyba dwa tygodnie nie spałem. Temperatura 38,8. Płacz. Pierwsze, największe w życiu rozczarowanie...

Zdarzenie to ma swoją pointę, która nastąpiła po... 20 latach.

— Kręcimy scenę strzelaniny do filmu „Psy”, tę w której bohater grany przez Janusza Gajosa dobija leżącego. Cała ekipa pije alko-

hol w celach leczniczych. I kiedy zgromadzone zawczasu butelki „nagle” się kończą, Janusz wyjmując aktówkę, a z niej koniak Złoty Brzeg. No to po jednym. Wszyscy młodzi, w tym ja, mówili do niego „mistrzu” albo „panie profesorze”. I kiedy ja tak wyjechałem po raz kolejny z „profesorem”, Janusz mówi: „Przestań Czarek, przejdźmy na „ty”. Janusz jestem...”. Na co ja z kamienną miną: „Panie Januszu, nie mogę być z panem na ty, za to co pan mi zrobił”. Zapadła kompletna cisza. Siekiera zawisła w powietrzu. Ludzie łapią się za głowy – Pazura zwariował! Gajos aż zbladł. I wtedy opowiedziałem mu tę historię sprzed lat. Znowu cisza. Po chwili Janusz powiedział: „Kurde, nie mogłem powiedzieć, że to ty?”. Z tej historijki wyciągnąłem lekcję – nigdy nie odmawiam. Za dobrze pamiętam tamten zawód. Kiedyś, w czasie szczytowej popularności 13 posterunku, siedziałem sobie spokojnie w restauracji, kiedy nagle podszedł do mnie mały chłopiec, powiedział: „O, mój Carek...” i włożył mi na kolana. Przez pół godziny nie chciałem zejść. Siedziałem tak bez ruchu, a on mi się przyglądał (*śmiech*).

Dziękuję za rozmowę.

Początek występu Cezarego Pazury w Komornikach o godzinie 18. red

To były cztery bardzo atrakcyjne weekendy!

NASZ PATRONAT Zapowiadało się atrakcyjnie i tak było w rzeczywistości. Mowa o jubileuszu 10-lecia Auchan Komorniki. Partnerem obchodów jest gmina Komorniki i „Nasz Głos Poznański”



W Auchan Komorniki rzeczywiście atrakcji nie brakowało – i tak było przez cztery minione weekendy, kiedy odbywały się tu najróżniejsze imprezy, i dla małych, i dla dużych.

I tak 10 i 11 września zaczęło się od niesamowitych pokazów doświadczeń naukowych, dodatkowo chętni mogli wcielić się w rolę szalonego naukowca samodzielnie wykonując liczne eksperymenty czy programując prawdziwe roboty. Tydzień później odbyła się impreza „Radosna Mama, Radosne Dziecko”, którą podzielono na trzy strefy: Maluszka, Przedszkolaka oraz Mamy.

Na 24 i 25 września zaplanowano sportowy weekend, m.in. turniej piłki nożnej, pokazy poznańskich klubów sportowych, m.in.: PSŻ Lechma, Warty, PGB Basket Poznań, Inea AZS Centrum Tenisowe Kortowo, oraz Fireballs Poznania i Kozłów. Spotkać można było sportowe gwiazdy, m.in. Piotra Reissę i jego kolegów z Warty Poznań. A w miniony weekend odbył się cykl imprez pod hasłem Wielkopolska Tradycja. Były prezentacje zespołów ludowych, strojów i obrzędów, a także konkursy i inne atrakcje.

Piłkarze Warty oraz prezes Izabella Łukomska-Pyżalska pojawili się w Auchan Komorniki 24 września. Spotkanie z sympatykami na terenie sklepu było przysłówką kropką nad „i”, wieńczącą zaangażowanie klubu w świętowanie jubileuszu. Piłkarze rozdali wiele autografów, dyskutowali z kibicami oraz pozowali do wspólnych zdjęć z sympatykami.

– Nasze ambicje sięgają wysoko i liczymy na to, że zrealizujemy nasze cele także dzięki waszemu dopingowi – mówił Tomasz Magdziarz, kapitan zespołu. Największą liczbę autografów rozdała prezes Izabella Łukomska-Pyżalska. – Mam nadzieję, że w jutrzejszym meczu z Flotą poprawimy sobie nieco nastroje – mówiła sterniczka Warty. Jej nadzieje nie okazały się płonne, bowiem drużyna wygrała 4:2, a w minioną sobotę nie dała szans Dolcanowi Ząbki.*red*





Na starcie stanęło 15 kelnerów.

Poznańska Śródka... Paryżem kelnerów

Ma swój Bieg Kelnerów Paryż, gdzie w tym roku wrócono do wieloletniej tradycji. Mają także Hongkong, Buenos Aires, Wisła i ponad 50 innych miasta na świecie. Ma także Poznań i to z historią. Co prawda krótką, ale historią. W słoneczny wrześniowy weekend odbył się po raz drugi na Śródcie

Poznański Bieg Kelnerów ma także swoją gwiazdę. Jest nią Tomasz Domagała z restauracji Sphinx Factory z Lubonia, który w zeszłym roku reprezentował barwy restauracji Brovaria, zwycięzca obu edycji biegu, którego pomysłodawcą jest najmniejsza restauracja w Polsce Vine Bridge usytuowana tuż przy Moście Jordana na poznańskiej Śródcie. Pan Tomasz przyznał, że przed biegiem zafundował sobie lekki trening w domu, ale organizatorzy mocno go zaskoczyli: – W zeszłym roku biegliśmy tylko ze szklanką napelnioną wodą i pustą butelką. Teraz taca była znacznie cięższa i więcej płynów do utrzymania w naczyniach – powiedział zwycięzca biegu.

Panowie mieli do pokonania trasę 450 metrów ze startem i metą na moście prowadzącą brukowanymi uliczkami Śródky. Na tacach ustawiono kawę espresso w filiżance, szklankę martini i pokal z piwem. Tacy nie tylko nie można było upuścić, ale nawet dotknąć drugą ręką, którą trzeba było mieć za plecami i można było oderwać tylko dla

utrzymania równowagi. Za każde 10 ml rozlanych napojów przyznawano punkty karne, więc bieg wymagał wybrania odpowiedniej strategii – szybkiej czy precyzyjnej.

Na starcie stanęło 15 kelnerów z wielkopolskich restauracji, a Tomasz Domagała okazał się najszybszy i najbardziej dokładny: – Skupiłem się na tym by nie przewrócić szklanek z martini i piwem, kawy było najmniej, więc ona nie mogła zaważyć na sukcesie.

Przyznać trzeba, że tak podane napoje z tac, jak wyglądały na mecie zdyskredytowały by nawet bar mleczny. – W pracy chodzimy dostojnie i z gracją, nawet panowie. Liczy się wygląd i prezencja, nawet w porze lunchu, kiedy jest wielu spieszących się gości byłoby to niedopuszczalne – mówi zwycięzca biegu. Może i dlatego bieg paryski jest tylko wyścigiem z nazwy, tam przede wszystkim każdy chce dotrzeć z nienagannie suchą tacą.

Mocno wzięła sobie to do serca kelnerka z restauracji Umberto Jagoda Żurawska, która miała na

swoich nogach 12-centymetrowe szpilki i mimo że dotarła do mety przedostatnia zdobyła nagrodę dla pani, która miała najwyższy obcas. To jej drugi start w tej imprezie, podobnie jak jej kolegów i koleżanek z Umberto. Panie do pokonania miały „tylko” Most Jordana, ale bieg w butach na minimum 5-centymetrowych obcasach po bruku z tacą w dłoni, to iście cyrkowy wyczyn. Po ostrej rozgrzewce z trenerką fitness panie ruszyły do rywalizacji, która zakończyła się sukcesem Adrianny Gajek z zajazdu Hetman Kroczyce na Śląsku koło Zawiercia. – To był trudny dla mnie dzień. Ruszyłam do Poznania samochodem po czwartej rano w prawie czterystukilometrową

Najbardziej malowniczą grupę stanowili kelnerzy i kelnerki z restauracji Umberto



Umberto w pełnej krasie...



Poznański Bieg Kelnerów ma swoją gwiazdę. Jest nią Tomasz Domagała z restauracji Sphinx Factory z Lubonia.

podróż. Na miejscu byłam o siódmej, krótki odpoczynek i stanęłam na starcie. Bez przygotowań tylko z wiedzą teoretyczną i praktyczną z dnia codziennego. Przyjazd tutaj był impulsem, chciałam sprawdzić na co mnie stać. W samym biegu nie było lekko, szpilki robiły swoje i trudna nawierzchnia też, ale jakoś się udało.

Najbardziej malowniczą grupę stanowili kelnerzy i kelnerki z restauracji Umberto. W firmowych strojach z pomponami zrobionymi z bibuły, żywiołowo dopingowali swoich w biegu. Trzeba przyznać, że panowie zrobili olbrzymią furorę, kiedy wcielili się w rolę czirliderów. Zresztą wszędzie było ich pełno. Znakomicie bawiąc się pozowali do zdjęć, panie odslaniając seksowne pończoszki, a w czasie przedłużającego się oczekiwania na ogłoszenie wyników, rozkręcili dyskotekę na moście.

Festyn smakiem doprawili sponsorzy częstując m.in. daniami z różną kawą, napojami i innymi specjami, z których chętnie korzystali goście festynu, uczestnicy biegu, ale także i śródczanie.

– Głównym celem imprezy jest promocja zapomnianej już nieco części Poznania – Śródky – mówi Mikołaj Pawlak z restauracji Vine Bridge, organizator Poznańskiego Biegu Kelnerów. – Zależy nam też na zorganizowaniu święta dla osób związanych z branżą gastronomiczną, dlatego zaprosiliśmy kelnerów z restauracji i szkół jako uczestników, ale też restauratorów jako widzów.

Szkoda tylko, że wielu na ten apel nie odpowiedziało. Zabawa była przednia, ja tam byłam miód i wino piłem, nie żałuję i mam nadzieję, że w przyszłym roku okaże się, że po zwycięstwie most Jordana, goszczący już wiele ciekawych kulinarno-gastronomicznych imprez organizowanych przez wspomnianą restaurację, okaże się zbyt wąski by pomieścić wszystkich chętnych do startu.



Juliusz
Podolski
redakcja@naszglaszpoznański.pl

Rowerami nad Jezioro Chomęcickie

Ponad 100 cyklistów zgromadził kolejny rajd w gminie Stęszew

W poprzednim numerze pisaliśmy o rajdzie rowerowym ze Stęsiewa do Będlewa, a wczoraj odbył się kolejny.

– To już nasza tradycja, że cyklicznie, kilka razy w roku, organizujemy rajdy rowerowe – powiedział Włodzimierz Pinczak, burmistrz Stęsiewa, stały uczestnik imprez. – Jak jest tylko pogoda i czas wolny to wsiadamy na rowery. To imprezy typowo rekreacyjne i rodzinne.

No i trzeba przyznać, że mają swoje stałe grono sympatyków. Wczoraj aż 110 cyklistów wybrało się nad Jezioro Chomęcickie. Mieli oni do przejechania trasę liczącą ok. 25 km. Wyruszyli o godz. 10 ze stacji turystycznej w Stęsiewie, potem jechali ul. Poznańską, Mosińską, Trzebawską, następnie przez Trzebaw, Rosnówko aż nad Jezioro Chomęcickie i z powrotem do Stęsiewa.

Około godz. 11.30 rowerzyści dotarli nad Jezioro Chomęcickie. Po chwilowym wypoczynku uczestnicy rajdu mogli sprawdzić się w konkurencjach sportowych. Oto ich zwycięzcy: podbijanie piłeczki rakieta – Jankowski Michał, rzut woreczkiem do celu – Baranowski Stanisław, rzut i chwyt kólek ringo – Baranowska Maria i Skrzydlewska Janina, mistrz skoków przez skakanę – Jankowska Klaudia.

Na zakończenie rajdu, burmistrz Włodzimierz Pinczak podziękował za udział w niedzielnej imprezie i wspólnie spędzony czas. Nagrodił również wszystkich zwycięzców konkurencji sprawnościowych.

Organizatorem rajdu rowerowego nad Jezioro Chomęcickie był Urząd Miejski w Stęsiewie.

Weronika Szypura



W trasę wyruszyło 110 cyklistów.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rajdu.

Maraton na rowerze



Paweł Frąckowiak w Paryżu.

Mieszkaniec gminy Dopiewo Paweł Frąckowiak z Konarzewa po raz drugi przejechał na rowerze maraton Paryż-Brest-Paryż. Tegoroczna 17 edycja zebrała na starcie ponad 6000 uczestników z całego świata. Pawłowi Frąckowiakowi udało się tego dokonać powtórnie. Dystans 1250 km przejechał w ciągu 61 godzin bez snu, pedałując non-stop przez 3 noce i 2 dni – w deszczu, przy silnym wietrze. W przeciwieństwie do maratonu kolarskiego RRAM, gdzie kolarzom towarzyszą wozy techniczne, w maratonie P-B-P uczestnicy muszą być samowystarczalni. Wiozą ze sobą niezbędne narzędzia i części zapasowe.

Paryż-Brest-Paryż jest najstarszym rowerowym maratonem na świecie. Organizowany jest zawsze co 4 lata w połowie sierpnia przez L'audax Club Parisien (ACP). Wyścig należy go ukończyć przed upływem 90 godzin od startu. Aby zakwalifikować się do P-B-P należy przede wszystkim uzyskać potwierdzenia odbycia wyścigów kwalifikacyjnych. W wyścigach tych należy wziąć udział w roku P-B-P. Organizowane są one na dystansach: 200, 300, 400 i 600 km trzeba zakończyć w czasie odpowiednio: 13,5; 20; 27 i 40 godzin.

Paweł Frąckowiak już myśli o kolejnej edycji maratonu za 4 lata. Chce wrócić i pobić swój rekord. Pierwszy wyścig miał miejsce w roku 1891 a na starcie stanęło aż 207 kolarzy. red

Huragan w gronie faworytów w walce o IV ligę

Seniorzy piłkarskiego zespołu Huragan Pobiedziska pokazali w pierwszych meczach, że będą się liczyć w walce o czołowe miejsca i w konsekwencji awans do IV ligi.

Huragan pod wodzą grającego trenera Włodzimierza Watrasa dość pechowo i niefrasobliwie przegrał do tej pory tylko jeden mecz. Do najbardziej aktywnych pod bramką rywali strzelców należą Adam Napieralski, Radosław Sobkowicz oraz Mikołaj Witaszyk. Nieobecność pierwszego i trzeciego w meczu z Kotwicą Kórnik przyczyniła się wydatnie do wspomnianej porażki. Był to jedyny mecz bez zdobyczy bramkowych po stronie pobiedziszczan.

W bramce tradycyjnie doskonale radzi sobie Robert Raszewski a jego miejsce z powodzeniem zastępuje już młody wychowanek nasze-

go klubu Marcin Kamiński, który w dwóch meczach wpuścił zaledwie jednego gola.

Młodzież również dzielnie walczy w swoich rozgrywkach. Drużyna

Chcemy w przyszłości wydać monografię Huraganu Pobiedziska w formie książki...

juniorów nie przegrała we wrześniu ani jednego meczu a bramki strzelali Mateusz Pawłowski. Łukasz Piechocki, Filip Laskowski i Maciej Szymkowiak. Trampkarze ze zmien-

nym szczęściem radzą sobie w swojej lidze. Najskuteczniejszymi strzelcami są Jan Paczyński i Mikołaj Kidawa. Młodziki ulegli tylko w debiucie drużynie Lidera Swarzędz by później coraz wyżej punktować rywali. Najlepsi napastnicy to syn grającego w Huraganie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Przemysław Rogowski Hubert oraz Mikołaj Kistowski. Wśród najbardziej żywiołowej z racji wieku, nowej drużynie orlików (rocznik 2001) prym wiedzie lider strzelców Ryszard Wierzbński oraz Marcin Jesionkowski i Szymon Zieliński.

Przy okazji gorąca prośba dla wszystkich mieszkańców miasta i ludzi związanych w przeszłości z drużyną o podzielenie się jakimikolwiek materiałami archiwalnymi z życia i działalności klubu. Każdy zapis wydarzeń sportowych i orga-



Kadra Huraganu w komplecie.

nizacyjnych pomoże nam w pełni odtworzyć jego całą historię i kto wie, może uda się w przyszłości wydać monografię Huraganu Pobiedziska w formie książki...

Serdecznie zapraszamy na mecze, do odwiedzenia naszej zawsze aktualnej strony internetowej oraz o kontakt za pośrednictwem www.huraganpobiedziska.pl.PK

Nadal jestem skromną Karoliną!

SPECJALNIE DLA NAS! Karolina Woźniacka – tenisistka numer 1 WTA chciałaby obejrzeć parę spotkań podczas przyszłorocznych piłkarskich mistrzostw Europy

Dlaczego wybrała pani zawodową grę w tenisa?

— Sport był od zawsze w moim życiu, bo próbowałam wielu dyscyplin. Naprawdę dużo tego było (*śmiech*). Próbowałam chociażby piłki nożnej, piłki ręcznej, gdzieś po drodze było też pływanie, czy nawet gimnastyka. No, i oczywiście tenis. Jako dziesięciolatka byłam najlepsza w tenisie oraz pływaniu też. Musiałam jednak ostatecznie wybrać, i postawiłam właśnie na raketę. I chyba dobrze zrobiłam... (*uśmiech*).

Czy to prawda, że jeśli chodzi o tenisa, to miała pani dodatkową motywację ze strony rodziny?

— Trochę tak (*uśmiech*). Denerwowali mnie zwłaszcza mój tata oraz brat. Nigdy bowiem nie chcieli ze mną grać w tenisa, bo twierdzili, że nie jestem dla nich wystarczająco dobra. Chciałam więc za wszelką cenę udowodnić im, że się mylili. Myślę, że mi się to udało.

A czy to prawda, że pani ojciec nie jest już pani szkoleniowcem?

— Tata jest i będzie moim trenerem. Zawsze jest i będzie mi towarzyszyć na korcie. Tak jak będzie też latał ze mną na wszystkie turnieje. Od początku swojej tenisowej drogi zawsze miałam kogoś, kto mi podpowiadał. Obecnie mój sztab trenerów został jednak powiększony o osobę Michaela Mortensena. Wcześniej pracującego chociażby z Na Li.

Pani zdaniem kalendarz tenisowych turniejów WTA nie jest obecnie zbyt długi?

— Nie. Myślę, że nie jest aż tak złe. U nas w kobiecym tenisie jest i tak lepiej niż u panów. Pod koniec roku mamy chociaż jakiś dwa miesiące przerwy. A więc nie ma, co za bardzo narzekać. Wydaje mi się, że jest dobrze. Choć to tylko moje skromne zdanie.

— Postawiłam właśnie na raketę. I chyba dobrze zrobiłam... — śmieje się Karolina Woźniacka.



Jest pani bardzo aktywna tenisowo, medialnie, ale również multimedialnie. Także na twitterze. Twitter to dla pani bardziej przyjemność, czy marketingowy obowiązek?

— Bardziej przyjemność, oczywiście! Zdaję sobie sprawę jaką obecnie jestem osobą, że mam wielu fanów na całym świecie. I właśnie za pomocą mediów elektronicznych chcę im przekazać, co u mnie się słychać, a także to, co u mnie się aktualnie dzieje. Jest to inna strona

mnie. I też doskonała możliwość kontaktu z moimi fanami.

A odpisuje pani kibicom na jakieś pojedyncze wpisy?

— Nie, nie robię tego. Absolutnie, nie dlatego, że czuję się gwiazdą, ale dlatego, że nie mam na to za bardzo czasu. Piszę do mnie naprawdę sporo ludzi. I jeśli jednej osobie bym odpisała, to następne mogłyby się na mnie obrazić. A takiej sytuacji absolutnie nie chcę, bo bardzo szanuję swoich fanów

Kim jest Karolina?

• **Liderka klasyfikacji singlistek WTA urodziła się w Odense. Ma 21 lat.** Na zawodowych kortach zadebiutowała mając nieco ponad 15 lat. Pierwszy znaczący sukces odnotowała zaś w 2008 roku w Szwecji (Sztokholm). Ma na swoim koncie 18 wygranych turniejów rangi WTA (zadnego jednak z cyklu Wielkiego Szlema). Światową „jedyneką” popularna „Caro” stała się 11 października 2010 r. Zawodowy bilans Woźniackiej prezentuje się następująco: 293 zwycięstwa, 103 porażki. Jeszcze większe wrażenie robi zaś dotychczasowy stan konta finansowego Dunki z Monte Carlo, czyli jakiś bagatela 10,5 mln dol.!

Uwaga! Konkurs!

• **Dla naszych Czytelników przygotowaliśmy konkurs.** Pierwsze 6 osób, które napisze do nas na adres kontakt@naszglaspoznan-ski.pl, w tytule wpisując hasło: „Konkurs Karolina Woźniacka”, a w treści korespondencji poda swoje dane teleadresowe, otrzyma od redakcji „Naszego Głosu Poznańskiego” oraz sponsora konkursu Netto Polska – atrakcyjne zestawy upominków.

na całym świecie, także oczywiście tych w Polsce.

Współpracuje pani od jakiegoś czasu z agencją marketingową, dobre to rozwiązanie taka współpraca? Bardziej pani ona pomaga, a może przeszkadza?

— Raczej pomaga. Oni układają mi mój grafik, mój dzień. Często podpowiadają, co i jak mam robić. Bez ich wsparcia sama musiałabym zadbać o wiele rzeczy poza kortem. A przez to byłoby mniej czasu na

treningu, na tenis. Jest to więc dla mnie osobiście dobre rozwiązanie.

Jest pani ładna, bogata, a w dodatku na szczycie tenisowego świata. Nie uderzyła pani nigdy – choć na chwilę „sodówka” do głowy?

— Nie, myślę, że nie. Nadal jestem przecież skromną Karoliną, która kocha grać w tenisa. Rodzice bardzo dbają o to, by nic głupiego ani na chwilę mi do głowy nie przyszło. Mogę powiedzieć, że rodzice trzymają mnie za nogi na ziemi. Jestem tą samą dziewczyną, co zawsze. Uważam, że nic się nie zmieniłam.

A co pani sądzi o planowanych zmianach w tenisie. Zmianach mających na celu jeszcze bardziej uatrakcyjnić i przyspieszyć grę?

— Jestem zdecydowanie przeciwna. Może poza zmiesieniem netów. A skrócenie setów, czy brak gry na przewagi to złe rozwiązanie.

A pani miłość do futbolu i Stevena Gerrarda nadal kwitnie?

— Oczywiście, że tak! Zawsze bardzo interesowałam się piłką nożną. Złazcza ligą angielską, czy moim kochanym FC Liverpool. Oglądam wszystkie ich spotkania. Nawet jeśli czas pozwala, to raz, czy dwa do roku staram się być „na żywo” na ich meczach. Nadal podziwiam Stevena Gerrarda, to wspaniały gracz, ale też bardzo fajny facet.

Czyli rozumiemy, że ma pani zarezerwowany czas na turniej finałowy Euro 2012?

— Na pewno bardzo bym chciała być wówczas w Polsce i obejrzeć parę spotkań. To jest przecież bardzo fajna impreza. Dzisiaj ciężko mi powiedzieć, czy będę, ale w planach swoich – prywatnych – mam zamiar pojawić się podczas tego turnieju i zobaczyć kilka ciekawych spotkań. *Rozmawiali: Ł. Klin, K. Łoniewski*

Finał amatorskich mistrzostw w Sobocie

Do Centrum Tenisowego Sobota przyjechała czołówka zawodników rankingu, rozgrywanych od maja, I Amatorskich Mistrzostw Wielkopolski w Tenisie. Tak więc faworytów nie zabrakło. Podobnie jak nowych twarzy, które zawiły m.in. z Sopotu, Milicza, Torunia, Gniezna. W kategorii open pro mężczyzn bezkonkurencyjny okazał się faworyt turnieju Jan Marcinkowski (Poznań), który w finale nie dał szans Mateuszowi Skorkowi (Poznań) wygrywając 6/2, 6/2. W kategorii +45 dużą niespodziankę sprawił Janusz Nowicki,

który w finale pokonał swojego głównego rywala do tytułu Grzegorza Przybylskiego 7/5, 6/4. W grze podwójnej kategorii open pro po bardzo wyrównanym finale zwyciężyli Michał Jordan i Krzysztof Schmidt (Poznań) pokonując Wojciecha Górnego i Tomasza Żuchowskiego 6/7 (5) 6/3 10/8. W turnieju pań po 3-setowej walce z Dominiką Lesińską zwyciężyła Kinga Przybylska.

Turniej w Sobocie był ostatnim w rozgrywanym od maja cyklu I Amatorskich Mistrzostw Wielkopolski w Tenisie pod patronatem

marszałka województwa Marka Woźniaka oraz Polskiego Związku Tenisowego. Do udziału w cyklu zgłosiło się łącznie ponad 150 zawodników z całej Polski.

— Pierwszy rok mistrzostw, to nasz bardzo duży sukces pod względem frekwencji, ale sądzę, że również pod względem organizacyjnym. W przyszłym roku postaramy się zaskoczyć czymś nowym. Z pewnością dojdą nowe miejscowości, nowe obiekty oraz kategorie rozgrywek – powiedział Jakub Puchalski z Sport Management Group EU. *Red*

NASZ PATRONAT



Zwycięzcy turnieju oraz cyklu od lewej: Jan Marcinkowski (1 w turnieju oraz cyklu kat. open pro), Łukasz Judek (2 w cyklu gra podwójna), Janusz Nowicki (1 w turnieju oraz cyklu kat. +45) i Jakub Puchalski.

Strzelba wypaliła

Trzymam kciuki za Lecha, a Poznań to fajne miasto! – zapewnia Robert Lewandowski, który zdobył trzy gole dla Borussii Dortmund



„Lewy” ma już pięć goli w ośmiu meczach Bundesligi.

„Uciszył krytyków”, „Show Polaka”, „Snajper na wezwanie”, „Trójpak Lewandowskiego”, „Lewandowski-gala”... – to tylko niektóre tytuły niemieckich mediów dotyczące twojego znakomitego występu w sobotnim meczu Bundesligi z FC Augsburg (4:0). Co ty na to?

— Ale super!!! W końcu prawie wszystko mi się udawało. Z trzech goli w jednym meczu nie cieszyłem się nawet w polskiej ekstraklasie.

W Poznaniu grałeś przez dwa lata. Jak wspominasz ten czas?

— Poznań to bardzo fajne miasto. Mówię to z pełną świadomością, pomimo tego, że urodziłem się i wychowałem na Mazowszu. Ludzie są tu bardzo sympatyczni, szczerzy i spontaniczni, o czym miałem okazję przekonać się

choćby spacerując z dziewczyną po poznańskiej starówce (śmiech). Z przyjemnością wracam do chwil i lat spędzonych w Poznaniu. Mało tego, ja nadal trzymam mocno kciuki za byłych już kolegów z Lecha.

Co jest najważniejsze w obecnym sezonie dla ciebie i kolegów z Borussii: Liga Mistrzów, czy rozgrywki krajowe?

— Żadnych z tych rozgrywek nie odpuścimy. Wiemy, że w minionym sezonie wygraliśmy bardzo dużo, ale jest jeszcze tyle samo, a nawet więcej do ugrania w obecnym.

Powiedz, ale tak szczerze, czy zdążymy na Euro 2012 zbudować przyzwoitą reprezentację?

— Jestem w stu procentach pewien, że tak. Bardzo wierzę

w siebie i w pozostałych kolegów. Jestem głęboko przekonany, że będzie dobrze. Myślę, że ostatnie nasze sparingi pokazują wyraźnie, że wszystko powoli, ale jednak idzie w dobrym kierunku. Gramy już całkiem przyzwoicie taktycznie, coraz lepiej rozumiemy się na boisku. Potrzeba mam więcej konsekwencji w poczynaniach. Powoli wspólnie zaczynamy również stanowić zgrany kolektyw. A będzie jeszcze lepiej. Potrzeba nam tylko cierpliwości, spokoju i czasu. A przede wszystkim wiary w nas oraz wsparcia wszystkich kibiców. Przydałoby się też odrobinę szczęścia. Choćby takiego, by omijały nas kontuzje.



rozmawiał
Łukasz Klin
Współpraca: ASinfo (www.asinfo.pl)

Warta dała lekcję futbolu

Zieloni nie zwalniają tempa! Po pokonaniu Floty Świnoujście, warciaże nie dali szans Dolcanowi Ząbki, inkasując cenne trzy punkty na gorącym terenie.

Dwie decyzje trenera Płatka dotyczące zestawienia pierwszej jedenastki mogły być zaskakujące – szkoleniowiec Warty od pierwszej minuty postawił na Łukasza Białozyta, który ze świetnej strony zaprezentował się w ostatnim meczu z Flotą oraz na Łukasza Radlińskiego. „Radlina” zastąpił w bramce Dominika Sobańskiego, który od kilku spotkań miał pewne miejsce w pierwszym składzie Warty.

Mecz z Dolcanem Warta rozpoczęła szybko zdobywając bramkę. Jej autorem już w 3. minucie meczu został Łukasz Białozyt, precyzyjnym strzałem pokonując Humerskiego i tym samym odpłacając się za zaufanie, jakim obdarzył „Białego” trener Płatek. Warta nie zamierzała jednak zmienić agresywnego sposobu gry, nie pozwalając Dolcanowi przejść do ataku. Minęło zaledwie 12 minut od bramki „Białego”, a po centrze z lewej strony boiska Łukasz Jasiński zdobył swoją pierwszą bramkę w tym sezonie. Potem inicjatywę przejęli gospodarze. Świerblewski i Piesio przegrali jednak pojedynki z Łukaszem Radlińskim. W 43 minucie w słupek po podaniu Piotra Reissa trafił Marcin Klatt.

Drużyna Warty rozpoczęła się od naporu podopiecznych Artura Płatka. Dolcan usiłował konstruować akcje zaczepne, jednak poznańska defensywa pewnie radziła sobie z pojedynczymi atakami gospodarzy.

Nawet najbardziej zagorzali kibice Dolcanu musieli przyznać, że Zieloni dali lekcję futbolu podopiecznym Roberta Podolińskiego.

Warta zainkasowała bezcenny komplet punktów, nie tracąc tym samym kontaktu z czołówką ligowej tabeli. *red*



Łukasz Białozyt golem odpłacił za zaufanie trenera.

Dolcan – Warta 0:2 (0:2)

Bramki: Łukasz Białozyt (3), Łukasz Jasiński (15).

Żółte kartki: Bazler, Chylaszek (Dolcan) oraz Jasiński, Scherfchen, Foszmańczyk, Wichtowski (Warta).

Sędziował: Michał Mularczyk (Skierniewice).

Warta: Radliński – Wichtowski, Jasiński, Sobieraj, Otuszewski – Magdziarz (73. Scherfchen), Artur Marciniak (83. Foszmańczyk), Ngamayama, Piotr Reiss, Białozyt (62. Sasin) – Marcin Klatt.

Nowości w amatorskim turnieju Kortowo Cup

22 października rozpoczyna się kolejna, już szósta, edycja Kortowo Cup, cykl siedmiu imprez zakończonych turniejem Masters (odbędzie się w kwietniu), rozgrywanym w dwóch grupach wzorem Finału ATP. Nowością w VI edycji Kortowo Cup jest cykl trzech turniejów deblowo/mikstowych – również zakończonych turniejem Masters. W turniejach mogą uczestniczyć zawodnicy, którzy nigdy nie byli klasyfikowani na listach seniorskich ATP. Drabinka turniejowa na 32 zawodników. W każdym turnieju osoby odpadające po swoim pierwszym meczu mogą wziąć w punktowanym Turnieju Pocieszenia.

Nowością w VI edycji Kortowo Cup jest cykl trzech turniejów deblowo/mikstowych

Przypomnijmy, w siedmiu turniejach w sezonie 2010/11 wystartowało w sumie: 64 zawodników z całej Wielkopolski. We wszystkich zagrało trzech zawodników: Doni Mikołaj Allecou, Paweł Przybylski i Karol Fiedor. Kolejność po turnieju Masters – patrz ramka obok. KW

1. Mariusz Mijalski	448
2. Mikołaj Allecou Doni	349
3. Paweł Przybylski	306
4. Jacek Torzewski	245
5. Radek Pallach	196
6. Szymon Kaczmarek	192
7. Krzysztof Kluczka	179
8. Jacek Mierzejewski	160
9. Darek Kamiński	160
10. Karol Fiedor	153
11. Ryszard Fliskowski	152
12. Mariusz Szmyd	149
13. Maciej Tomczak	147
14. Krzysztof Hołysz	144
15. Andrzej Kubanek	131
16. Zbigniew Krajewski	125



Najlepsza szesnastka piątej edycji.



Sergiej Kriwec (w środku), obok Semir Stilić i Artjom Rudniew.

Grać na sto procent!

Rozmowa z Siergiejem Kriwcem, pomocnikiem Lecha Poznań

Teraz czeka was przerwa na reprezentację. Przyda się ona Tobie i całej drużynie?

— Nie będę jej miał podobnie, jak np. Artjom, czy Luis. Nie będzie też Rafała, czy Grzegorza. Na treningach znów będzie mało graczy, ale ci co zostaną będą mogli trochę odetchnąć, wyleczyć swoje małe lub większe urazy.

Cieszysz się na spotkanie Białorusi z Polską?

— Chciałbym zagrać przeciwko Polsce. Mogę się spotkać z Rafałem Murawskim. Nie wiem jak to będzie wyglądało, ale na boisku nie ma przyjaciół.

A kogo byś wyróżnił z kadry Smudy?

— Rafała Murawskiego (*śmiech*)! Robert Lewandowski jest groźnym napastnikiem, a bramkarz Szczepan jest najmocniejszym punktem drużyny.

Po przerwie czekają Was ciężkie boje, m.in. z Legią Warszawa...

— Wiem, jak ważny w Poznaniu jest mecz z Legią. Na pewno w nim, jak i w każdym następnym będziemy grać na sto procent możliwości.



rozmawiał
Łukasz Klin
kontakt@naszglospoznanski.pl

Lech deklasuje: 14 goli Rudniewa

Kolejne dwa spotkania w minionych dwóch tygodniach rozegrał Lech Poznań w T-Mobile Ekstraklasie. Zdobył w nich jednak tylko trzy punkty, wygrywając mecz przyjaźni z Cracovią.

Najpierw w ósmej kolejce podopieczni Jose Bakero przegrali we Wrocławiu ze Śląskiem 1:3. Bramki dla gospodarzy zdobyli Piotr Celeban, Łukasz Madej oraz Cristian Diaza. Honorowe trafienie dla gości zaliczył Artiom Rudniew.

W minioną sobotę lechici wygrali wyjazdowy mecz z Cracovią. W czwartej minucie objęli prowadzenie. Siergiej Kriwec zagrał do Rudniewa, który odegrał na dwudziesty metr do Rafała Murawskiego, a pomocnik Kolejorza płaskim uderzeniem pokonał Szymona Gąsińskiego. Po kwadransie krakowianie mogli wyrównać. Saidi Ntzipazonkiza przejął piłkę w środku boiska, wypuścił w bój Tamira Cahalona, jednak Izraelczyk będąc w szesnastce nie trafił w bramkę.

Drugą odsłonę znakomicie rozpoczęli lechici. W 48. minucie Mateusz Możdżeń wrzucił piłkę idealnie na głowę Rudniewa, a reprezentant Łotwy zdobył swoją 13. bramkę w tym sezonie. W 83. minucie Łotysz wykorzystał zbyt lekkie podanie Mateusza Żytki do Gąsińskiego, minął bramkarza gospodarzy i skierował piłkę do pustej bramki.

— Cracovia rozpoczęła bardzo zdecydowanie i agresywnie, z dużą dawką wiary we własne umiejętności. Nam jednak udało się szybko strzelić bramkę. Potem stwarzaliśmy kolejne okazje, ale nie potrafiliśmy ich

wykorzystać. Po przerwie również wyszliśmy skoncentrowani i szybko podwyższyliśmy prowadzenie, po którym kontrolowaliśmy spotkanie. W meczu ze Śląskiem brakowało nam równowagi pomiędzy defensywą, a atakiem. Teraz byliśmy pod tym względem zdecydowanie lepsi — powiedział trener Bakero.

W minionym tygodniu rozlosowano pary 1/8 finału Pucharu Polski. Na tym etapie rozgrywek Lech zmierzy się w Bytomiu z pierwszoligową Polonią. Spotkania tej fazy odbędą się 18-20 października.

Grzegorz Wojtkowiak i Rafał Murawski zostali powołani do reprezentacji, zagrają przeciwko Kriwcowi

Selekcjoner reprezentacji Polski Franciszek Smuda powołał zawodników na mecze z Koreą Południową w Seulu 7 października i Białorusią w niemieckim Wiesbaden 11 października. Wśród wybrańców trenera znaleźli się Murawski i Grzegorz Wojtkowiak. Być może zagrają przeciwko Kriwcowi, który otrzymał powołanie do reprezentacji Białorusi.



Mariusz Kaźmierczak
m.kaźmierczak@naszglospoznanski.pl

Zamów reklamę w naszym biurze

Całka Reklama Druk, Poznań ul. Kopanina 28/32,
tel. 61 833 27 50, kom. 601 70 66 91, 601 79 66 91

Zamów przez tel. 533 999 515, w internecie:
reklama.naszglospoznanski.pl
lub odwiedź jedno z pozostałych biur ogłoszeń:

w Poznaniu

• ul. Skryta 1, tel. 61 866 5916
• os. Sobieskiego paw. 52,
tel. 61 823 57 81

w Mosinie

• Centrum Finansowe
ul. Niezłomnych 5
tel. 662 020 807

w Buku

• Redakcja NGP
ul. Smugi 84
tel. 691 895 296

